

ROBERT FLORKOWSKI¹

Casus pedopaniki moralnej

ABSTRACT

In every society, there is socially constructed dominant, highly valued, and eagerly gratified model of sexuality of men and women which could be named *gender grata*. *Gender non grata* means all that stays in opposition to the main stream, widely legitimized sexual behaviour. The extremum of *gender non grata* seems to change. It depends on complex social dynamics rooted in religion, science, various groups of interests, and engagement of moral crusaders. Some time ago, this extremum was represented by masturbation; currently, pathological epicenter is occupied by pedophilia. This phenomenon can be placed and analyzed within various frames of reference. The one used in this article is labeled as moral panic.

Keywords:

masturbation, pedophilia, icon of pathology, moral panic

1. WPROWADZENIE

Płeć kulturowa, rozumiana jako kontinuum cech danej osoby, obejmuje tak własności związane, jak i nie związane z płcią biologiczną. Jedną z nich jest seksualność. W obrębie kultury zawsze istnieje system aksjonormatywny, regulujący zachowania seksualne. Wskazane jest to, co normalne i nienormalne. Wielorakimi

¹ Robert Florkowski, Wydział Turystyki i Rekreacji, Akademia Wychowania Fizycznego w Poznaniu, Polska, rob.florek@poczta.onet.pl.

sposobami promuje się i nagradza zachowania zgodne z normami, a piętnuje i wyklucza niezgodne z nimi. W kulturze Zachodu za normę uznawane są na przykład heteroseksualizm i reprodukcja w obrębie małżeńskiej monogamii. To esencja, którą można by nazwać *gender grata*. O ile rdzeń normalności w tym względzie pozostaje dość stały i podobnie jest z tym, co mniej lub bardziej nienormalne, o tyle skrajne pozycje nienormalności zdaje się charakteryzować zmienność. Ekstremalna patologia jest wyrazistym kontrapunktem dla kwintesencji normalności, dlatego jest społecznie znacząca. Jej fluktuacja jest tym bardziej interesująca, że często towarzyszy temu inwersja znaczeń: z czasem pojawia się tendencja do depatologizacji, czy wręcz „apologetyzacji”. Niegdyśiejszym przykładem zachowań niezgodnych z normą i niegodnych mężczyzn i kobiet był homoseksualizm i onanizm, obecnie punktem kulminacyjnym niezgodności są pragnienia skategoryzowane jako pedofilskie. Za każdym razem z pamięci społecznej prawie całkowicie wymazany zostaje fakt, że kultury różnią się, i to bardzo, zakresem, w jakim pozwalają eksponować własną seksualność i eksperymentować z nią (także dzieciom) oraz wymaganą wstrzeźliwością (Mead, 2013). Różnice te mogą być dla niektórych wręcz szokujące, bo to, co w jednej społeczności jest tabu, w innej jest normą². Zachowania uznane za skrajnie nienormatywne są związane nie tylko z wymazywaniem, ale także z zakazywaniem – nie publikuje się materiałów będących pozytywnymi ilustracjami (bywa, że jest to prawnie zakazane), zaprzestaje się określonych badań, a instytucje społeczne (w tym nauka) koncentrują swoje wysiłki na legitymizowaniu określonych zachowań jako ikon patologii, mnożą etiologiczne domniemania i szukają sposobów na potwierdzenie hipotez, że napiętnowane preferencje wynikają z zaburzeń fizycznych i psychicznych.

2. ZMIANY NA POZYCJI EKSTREMUM

Pozycja „ikony patologii”, zarówno w sensie klinicznym, prawnym, jak i obyczajowym, jest zmienna. Posłużę się onanizmem i pedofilią jako ilustracjami tego faktu.

² Ilustracją może być dotyk narządów płciowych. „Balijczycy kładą bardzo wczesny nacisk na genitalia. Penis małego chłopca jest nieustannie drażniony, pociągany, przerzucany i otrzepywany przez matkę, małoletnich opiekunów i bliskie otoczenie. Najmniejszej podniecie towarzyszy powtarzanie słowa »dorodny, dorodny, dorodny« – to przymiotnik odnoszący się jedynie do mężczyzn. Srom małych dziewczynek poklepuje się delikatnie, a temu poklepywaniu towarzyszy wykrzykiwanie żeńskiego przymiotnika »śliczna, śliczna, śliczna«. Istnieje niewielka różnica w sposobie, w jakim matka obchodzi się ze swoim dzieckiem płci męskiej, a w jaki obchodzi się z jego penisem. Powtarzają się te same przytyczki, to samo drażnienie, raz za razem; taka sama sytuacja ma miejsce, gdy postronne osoby trzymają dziecko w ramionach, także wobec penisa dziecka” (Mead, 2013, s. 96).

W kulturze Zachodu nastąpił moment, w którym pieszczanie samego siebie lub kogoś innego, będące obejściem heteroseksualnego stosunku zwieńczonego prokreacją, stały się na relatywnie długo „ikoną patologii”³. Onania to jedna z nazw pobudzania własnych narządów płciowych w celu wywołania przyjemności seksualnej. Postać Onana, który zamiast zapłodnić zmarnował nasienie, uznano za protoplastę masturbanta. O czym traktują prace poświęcone sobiectwu z okresu jego napiętnowania? Najkrócej można by powiedzieć, że o niecnym zachowaniu. Termin samogwałt nadal wywołuje negatywne skojarzenia i emocje. Jeśli samemu się gwałcę, to dokonuję uszkadzającej czynności, wywieram negatywny wpływ na somę i psyche. Taka percepcja jest funkcją niezupełnie minionego uzusu. Określenia czynu i jego skutków z czasu kulminacji ekskluzji społecznej oddają dość dobrze klimat dotyczący ipsacji: nienaturalny postępek, przestępek, zwyrodnienie, szkarada, cierpienie, przygnębianie umysłowe, niechęć, niemoc, niepłodność, rozdrażnienie, wychudnięcie, poty, posępność, skrytość, trzęsienie, ból, wypadanie włosów, zasłupiałe zamyślenie, słabość pamięci i pleców, strachobliwość, kłótność, głębokie wstrząśnienie, zająkliwa mowa, sny lubieżne, duchowa i cielesna karłowatość (Bilz, 1901, s. 703–705). Powyższa lista przekonuje, że to straszny proceder z fenomenalnie rozległymi konsekwencjami, które prowadzą do zupełnego zrujnowania. W ramach procedur leczniczych używano pasów, zamków, klatek, zawijano w zimne prześcieradła, ręce przywiązywano do łóżek, zakładano na członki rurki najeżone kolcami, do genitaliów przystawiano pijawki, stosowano prąd do uśmiercania lubieżnych tkanek. W latach 1850–1860 szczyt popularności, jako zabieg terapeutyczno-antyonanistyczny, osiągnęła kastracja i usuwanie lechtaczki (Masters, Johnson, Kolodny, 1992, s. 285–286).

Spółeczne podejście do onanizmu zmieniało się wielokrotnie. Powolny, rozłożony na dziesiątki lat proces przeprowadził autoerotyzm przez wiele sposobów interpretacyjnych. Od grzechu przez chorobę, na leczeniu dysfunkcji skończywszy. Wiktoriancy purytanie postrzegali masturbację głównie jako zagrożenie męskości i potencjału rozrodczości. Panny, panie i ipsacja stanowiły kwestię marginalną, bo kobiecość oznaczała niski popęd płciowy, obojętność lub niechęć względem kontaktów seksualnych, będących raczej powinnością małżeńską (Mahoney, 1983, s. 8–11). Tego przynajmniej wymagał kulturowy kanon przyzwoitej kobiecości. Obecnie unikanie autostymulacji i nieumiejętność koncentracji na fantazjach

³ To Samuel August Tissot wyprowadził masturbację z domeny grzechu i wprowadził do patologii (Masters i in., 1992, s. 285–286). Jednym z dowodów słuszności jego założeń były obserwacje pacjentów psychiatrycznych uprawiających sobiectwo. Jego zdaniem zaburzenie to wymagało poważnych interwencji lekarskich.

erotycznych jest korelowana z dysfunkcjami seksualnymi⁴. Zwłaszcza anorgastyczne kobiety są zachęcane do samostymulacji. Jest to w tym przypadku rodzaj interwencji edukacyjno-terapeutycznej, rozbudzającej umiejętności radosnej, odhamowanej zabawy własnym ciałem (Kaplan, 1979). Nowy trend w podejściu do sobiectwa jest wspierany publikacjami z pogranicza medycyny, psychologii i pornografii. Zawierają one bogactwo przedstawień technik, kombinacji partnerskich i informacji o wspomagających gadżetach.

Podejście Helen Kaplan w konfrontacji z Friedrichem Eduardem Bilzem staje się herezją. Lekarka nie odwołuje się, tylko inspirowana do działania relatywnie niedawno uważanego za przyczynę zupełnego zrujnowania. Zamieszanie wokół naturalnej czynności, jaką jest dotykanie własnych genitaliów, nie może być tak łatwo usunięte z naszych sposobów myślenia i praktyk. Ani zmiany poglądów naukowców, edukatorów, moralistów, ani swobodniejsze podejście rodziców, ani też rozwój indywidualnych samoświadomości nie są w stanie wymazać wcześniejszych wpisów z natychmiastowym skutkiem. Trwają one w nas nadal zawile, sprzeczne, czasem w postaci wręcz absurdalnych wyobrażeń o następstwach uprawiania onanizmu (Kitzer, 1985, s. 64). Thomas Laqueur (2006, s. 9–10) wskazał na tę prawidłowość:

Historia masturbacji przechodzi zatem przez trzy etapy, jakkolwiek wcześniejsze stadia nigdy nie pozostają w niej porzucone: Rousseau i Freud żyją także w nas. [...] od osiemnastego wieku, samotny seks reprezentował związek między jednostką a światem społecznym, [...] fałszywy krok [...] groził [...] chorobą i zniszczeniem ciała. Był on świecką samowolą. Potem nastąpiła rewolucja dokonana przez Freuda. Masturbacja [była] [...] etapem, który każdy z nas musi przejść w odpowiedni sposób. [...] W końcu masturbacja staje się doświadczeniem miłości siebie, formą osobistej autarkii, pozwalającą każdemu z nas budować relację z innymi bez tracenia przy tym samych siebie.

⁴ W relatywnie niedalekiej przeszłości diagnozowano „chorobę „Spermatorrhoea” („słabość nasienna”; od autora), która [...] wywołana jest masturbacją. [...] powodowała ponoć osłabienie intelektu, zniekształcenie rysów i ogólne osłabienie” (McDermot, 1970, s. 86). Współczesny dyskurs medyczny odwrócił sprawę o 180 stopni. Teraz medycy twierdzą, że: „[...] u kobiet, które nie doznały orgazmu, macica pozostaje widocznie przekrwiona [w wyniku pobudzenia seksualnego] [...] nawet całą godzinę. Badania potwierdziły istnienie zaburzenia zwanego przewlekłym przekrwieniem narządów płciowych (chronic pelvic congestion), skorelowanego z różnymi dolegliwościami ginekologicznymi. Jego etiologia wskazuje na wielokrotnie powtarzające się podniecenie, które nie jest zwieńczone orgazmem. [...] Niektórzy psychiatry są zdania, że zdolność kobiety do doprowadzenia się za pomocą masturbacji do szczytowania jest markerem zaakceptowania swojego seksualnego Ja” (ibidem, s. 90).

O ile onanizm przestał wzbudzać społeczne rozgorączkowanie, o tyle pedofilia wyzwała je obecnie nadzwyczaj łatwo. Teraz ona reprezentuje związek między jednostką a światem społecznym⁵. Kontakt seksualny z osobą poniżej wieku przyzwolenia jest antytezą męskości i kobiecości. Współczesne role mężczyzny i kobiety przyzwalają na relatywnie spory margines indywidualizacji zachowań, jednak taka preferencja, nawet współistniejąca z kulturowo poprawnymi kanonami realizowania seksualności, jest gwarantem stygmatyzacji i penalizacji.

Przyjmuje się, że termin pedofilia został wprowadzony do medycyny w 1886 roku przez Richarda von Krafft-Ebinga w podręczniku zatytułowanym *Psychopatia sexualis*. Pojęcie to stało się elementem domeny prawno-medycznej. Warto zwrócić uwagę na treści i emocje, które zostały zakonotowane w tym słowie. Część przywołanego studium była poświęcona nadużyciom seksualnym, popełnianym względem osób poniżej czternastego roku życia. Zdaniem autora takich wykroczeń dopuszczają się osobnicy będący niewolnikami pożądania, słabi moralnie impotenci i głupcy. Mężczyźni pożądający seksualnie nastolatków i dzieci byli określani jako niemęscy, niegodziwi, moralni renegaci, wraki moralności i potencji. Ich pożądania są przedstawiane jako akty monstualne i oburzające. Osoby o niepożądanych preferencjach zostają ujęte w cztery kategorie. Pierwszą stanowili rozpustnicy. Ich motywem było doświadczenie seksualnej nowości, zabawa wstydem i zmieszaniem dziecka – ofiary. Na kolejną składali się odczuwający lęk przed dorosłymi kobietami i niepewni swojej potencji. Za sporą ilością przewinień stały lubieżne służące, guwernantki, opiekunki dzieci i krewne, które wykorzystywały chłopców powierzonych ich opiece. Wreszcie von Krafft-Ebing wskazuje na pewną „czystą formę” niepożądanych pożądań:

Istnieją również przypadki, w których seksualny podmiot wykazuje pociąg do dzieci, który nie jest konsekwencją zdegenerowanej moralności, psychicznej lub fizycznej impotencji, ale raczej chorobliwej dyspozycji, psychoseksualnej perwersji, którą można nazwać paedophilia erotica (Krafft-Ebing, 1903, s. 552–560).

I dodaje, że jest nie do przyjęcia, by zdrowy dorosły kontaktował się seksualnie z dziećmi; takie zachowanie powinno być postrzegane jako powszechne niebezpieczeństwo, dozorowane i leczone.

⁵ Donald Tusk, dążąc do nowelizacji mających objąć gwałt pedofilski i kazirodczy, powiedział: „Nie sądzę, żeby wobec takich indywiduów, takich kreatur można było zastosować termin »człowiek« i w związku z czym nie sądzę, żeby obrona praw człowieka dotyczyła tego typu zdarzeń” (Rybiński, 2011).

Ramy percepcyjne i emocjonalne użyte przez Kraffta-Ebinga są nadal obecne, dodatkowo zostały uwikłane w sensytyzację i nadestymację zjawiska. Ilustracją radykalizacji stanowiska antypedofilskiego jest książka Anny Salter (2005). Autorka posługuje się terminami o silnym, negatywnym, emocjonalnym wydźwięku: okrutni osobnicy, zatrważająca prawda, tchórze, drapieżnicy w ludzkiej skórze, haniebne uczynki, zło, które odgryza kawałek naszego ducha, psychopaci, ukąszenie grzechotnika, mniejszy potwór. Podobne emocje wywołują określenia zaczerpnięte z innej publikacji: epidemia, skażenie, krzywda, potępienie, zły dotyk, bomba z opóźnionym zapłonem oraz częste stosowanie eksklamacji i hiperbol (Pospiszyl, 2009). Zajęcie przez pedofilię pozycji ekstremalnej patologii ukazuje następujący cytat: „wśród różnych sposobów krzywdzenia człowieka seksualne wykorzystanie dziecka wydaje się prawdziwym dziełem szatana” (Forward za: Pospiszyl, 2009, s. 59). Nawiązanie do szatana ma podkreślić wyjątkowość dewiacji, uczynić z niej piekielną interwencję, której konsekwencje (dla osób poniżej wieku przyzwolenia) są apokaliptyczne⁶. Oto ich lista, zaczerpnięta ze współczesnej publikacji naukowej: skutki psychologiczne (chroniczna depresja, znaczne obniżenie samooceny, uporczywe lęki, poczucie winy, zaburzenia snu, trudności z koncentracją), zaburzenia w zachowaniu (skłonność do samouszkodzeń, nadużywanie środków uzależniających, włóczęgostwo, zachowania przestępcze), zaburzenia psychoseksualne (promiskuityzm, zahamowania seksualne), posttraumatyczne objawy (patologiczna podejrzliwość, labilność nastrojów, autyzm) (Pospiszyl, 2009, s. 60). Zastanawia fakt, że nieprzepisowa seksualność, choć bardzo zróżnicowana w swoim charakterze, zdaje się zawsze prowadzić do podobnych zaburzeń.

Uznanie pedofilii za zaburzenie psychopatologiczne nakłania do postawienia pytania o jej związki z płcią. A zagadnienie to można usytuować na tle kilku faktów. We współczesnym dyskursie rzadko nawiązuje się do pań kontaktujących się seksualnie z chłopcami czy dziewczynkami. Powszechnie znanym i używanym określeniem jest pedofil, pedofilka się nie pojawia. Jeśli na łamach prasy bądź w programach telewizyjnych transmitowane są skandalizująco-moralizujące informacje na ten temat, ich „bohaterem” z reguły jest osobnik płci męskiej. Z przeprowadzonych badań zaś wynika, że płęć jest wpisana w stereotypowe postrzeganie zaburzeń psychicznych, także tych związanych z seksualnością. Jako kobiece postrzegane są zaburzenia internalizacyjne, dotyczące głównie emocji; za męskie uważa się tendencje eksternalizacyjne, przyjmujące formę zachowania. Statystyki

⁶ Należy mieć na względzie, iż traumatyczne skutki wczesnych kontaktów seksualnych nie są zjawiskiem uniwersalnym; spośród wielu czynników, od których zależą, można wskazać interpretację czynu i społeczną reakcję na czyn. Informują nas o tym między innymi badania antropologów kulturowych (Pospiszyl, 200, s. 248–249).

zdają się potwierdzać istnienie takiego zróżnicowania: mężczyźni częściej popadają w uzależnienia od substancji (narkotyki, alkohol), mają kłopoty z kontrolą impulsywności i wnikają się w parafilie. Kobiety częściej są dotknięte wysokim poziomem niepokoju, zaburzeniami jedzenia i dysfunkcjami seksualnymi. Na szczycie listy zaburzeń uznanych za najbardziej męskie (w raportach statystycznych wskazujących tak frekwencję praktyk, jak i stereotypów myślenia) znalazła się pedofilia. Jest ona zarazem zachowaniem najsilniej stygmatyzującym, budzącym strach i brak współczucia otoczenia. Przerosła siłą stygmatyzacji takie zachowania, jak: nawracająca wybuchowość, alkoholizm, hazard, piromania i antyspołeczna osobowość. „Pedogender” powszechnie uznany jest za pokłosie męskości (Boysen, Ebersole, Casner, Boston, 2014). Na różnych poziomach dyskursu wykluczane jest wiązanie kobiecości i pedofilskich upodobań. Paradoksalnie to kobiety mają często okazję do wejścia w intymność seksualną z racji feminizacji takich zawodów, jak: nauczyciel, opiekun przedszkolny, pielęgniarz, opiekun dziecka etc. To właśnie odgrywanie tych ról społecznych sprzyja nawiązywaniu intymnych kontaktów z dziećmi. Z niektórych badań wynika, że około 50% molestowanych chłopców i dziewczynek było wykorzystanych przez kobiety w przedziale wiekowym 16–77 lat. Molestujące kobiety były, w porównaniu z mężczyznami, lepiej wykształcone, mniej społecznie wyizolowane, praktykujące religijnie i rzadko w ich biografii odnajdywano tendencje dewiacyjne. Badania wskazują również, że pedofilki miały kontakty seksualne z większą liczbą dzieci i przez dłuższy okres niż pedofile, więc ich sposób wykorzystywania (wedle obecnie dominującego paradygmatu) jest potencjalnie bardziej uszkadzający (Murray, 2000).

W przypadku nasilonych reakcji emocjonalnych i moralnych trudno jest relatywizować jakiegokolwiek zjawisko⁷. Tym bardziej warto zwrócić uwagę na to, że zachowania seksualne nie są *ipso facto* szkodliwe (zależy kogo dotyczą i w jakich okolicznościach) oraz że nasilona kontrola zachowań seksualnych paradoksalnie może być szkodliwa. Skutki błędnych atrybucji patologicznych profili, rozmiaru zjawiska, skali zagrożenia niosą ze sobą kreowanie katastroficznych wizji i społeczną ślepotę na krzywdę będącą ich pokłosiem (Levine, 2002).

⁷ Cechą charakterystyczną obecności „polowania na pedofilię” jest fakt, że próby relatywizacji preferencji uznanej za patologiczną są wykluczane z dyskursów głównego nurtu kulturowego. Pedofilia stała się synonimem naprzykrzania się, molestowania, choć *per se* nim nie jest. Marginalizacji zostały poddane wyniki badań, które na przykład wskazują, że kontakty pedofilskie nie muszą mieć charakteru seksualnego czy natrętnego (Riegel, 2009). Nie tylko antropologiczne badania, przeczące uniwersalności współczesnego zachodniego sposobu postrzegania zjawiska, są rzadko prezentowane. Nawet naukowcy, mający wiedzę z tego zakresu, „nabierają wody w usta”, bo zaprezentowanie alternatywnych ujęć jest zachowaniem ryzykownym.

3. PANIKA MORALNA I PEDOPANIKA

Wspólnym mianownikiem dla onanii i pedofilii, jako ikon patologii przeszłości i współczesności, jest nie tylko brak aprobaty społecznej dla tych zachowań, ale także ocena moralna i wynikająca z niej paniczna reakcja. Zjawiska te wpisują się w podejście zaproponowane przez Stanleya Cohena (2011), zwane paniką moralną.

„Paniki moralne są z definicji dysproporcjonalnymi reakcjami na dostrzegane zagrożenia” (Critchler, 2006, s. 1) i zawierają pewne stałe elementy. Punktem startowym jest wyjściowa dewiacja, po której następuje inwentaryzacja i sensytyzacja, następnie nad-estymacja dewiacji, prowadząca do eskalacji kultury kontroli i paradoksalnie eksploatacji dewiacji (Cohen, 2011). Stworzenie wyjściowej dewiacji to tyle, co społeczne skonstruowanie zagrażających zachowań i zauważenie ich obecności w życiu codziennym. Proces inwentaryzacji wydarzeń jest zaś produkcją zniekształconych informacji, które mieszczą w sobie elementy wymysłów i selektywnych przeinaczeń interpretacyjnych oraz doprowadzają do społecznego uwrażliwienia. Sensytyzacja zamienia sytuację wieloznaczną w silne zgeneralizowane zagrożenie. Histeryczne reakcje prowadzą do wytworzenia nad-estymacji dewiacji: zasięg, siła wpływu napiętnowanych osób i zachowań zostają przeszacowane. Przeszacowanie jest jednym z kluczowych zakrzywień percepcyjnych w procesie paniki moralnej; prowadzi do wyimaginowanego, monstualnego przerysowania. Powstaje potrzeba remedium. Wkraczają więc agenci kontroli społecznej i ich kultura, charakteryzująca się mnożeniem agentów i agentur, intensyfikacją działań, wprowadzaniem nowych metod kontroli. Sposób funkcjonowania przedstawicieli prawa zmienia się: swobody obywatelskie i zasady *fair play* ulegają ograniczeniu, nasilają się przypadki molestowania osób podejrzanych lub kojarzących się z napiętnowanym zachowaniem. Eksploatacja dewiacji jest mechanizmem paradoksalnym, z jednej strony specyficzne zachowania i przejawiające je osoby bądź grupy są w różnoraki sposób napiętnowane, ale zarazem wykorzystywane ekonomicznie i ideologicznie.

Spółeczeństwa zdają się podatne na periodyczne paniki moralne. Cyklicznie pojawiają się w nich osoby, zjawiska, grupy, które zostają określone jako zagrożenie dla wartości i interesów. Budowane są barykady mające powstrzymać rozlewającą się falę moralnego niebezpieczeństwa. Konstruuje je politycy, kościelnicy hierarchowie, wydawcy, dziennikarze i inni. Społecznie akredytowani eksperci ogłaszają diagnozy i zalecają stosowne terapie. Tworzy się z rozmachem strategie radzenia sobie z zagrożeniem. Powody wzbudzenia paniki mogą być nowe lub znane od dawna, ale przedstawione w innym świetle. Czasami wybuch paniki jest krótkotrwały i szybko przechodzi w zapomnienie. Kiedy indziej jego

wpływ jest znaczniejszy i dłuższy, może prowadzić do istotnych zmian w prawie, obyczajowości i tożsamości społecznej (Cohen, 2011).

Reakcje na pedofilię mają znamiona paniki moralnej. Media cyklicznie przekazują informacje o tego typu przypadkach, czyniąc z nich skandaliczne wydarzenia. Pedofil stał się synonimem chorego i groźnego „molestatora”. Osoby bez psychologicznych i psychiatrycznych kompetencji z łatwością posługują się terminem i diagnozą. Trudno obecnie o bardziej wyrazisty stygmat. Plotka, cień podejrzenia to poważne ryzyko naznaczenia, marginalizacji i penalizacji. Zdaniem Jennifer Kitzinger (2006) zjawisko zostało „odkryte” w Wielkiej Brytanii w latach osiemdziesiątych ubiegłego wieku wraz z edycją programu „Childwatch” (zakończono uruchomieniem linii telefonicznej zbierającej informacje na temat molestowania)⁸. Analiza „Timesa” ujawniła, że w latach 1985–1987 czterokrotnie wzrosła liczba informacji na ten temat; kwestia ta stała się elementem programów dokumentalnych i *talk-shows* (Kitzinger 2006, s. 136). Intensywna praca mediów rozpropagowała mroczny i drapieżny wizerunek pedofila⁹. Następne lata przyniosły amplifikowanie przez angloamerykańskie media nagonki na zwalnianych przestępców seksualnych. Wzbudzano paniczne reakcje, sugerując, że po odbyciu kary dewianci wracają do życia społecznego, znikają w tłumie i zapewne wracają do swoich niecznych praktyk. Antypedofilskie nastroje osiągnęły apogeum wraz ze stworzeniem list pedofilii z danymi personalnymi, adresami i zdjęciami, ich upublicznieniem przez media oraz powstaniem organizacji mających na celu walkę z pedo-preferencją (Kitzinger 2006, s. 136). Prasowe raporty były ilustrowane protestującymi rodzicami i dziećmi, trzymającymi transparenty: „Zboczeńcy won” i „Uczyń mnie bezpiecznym”. Dochodziło do pobic osób, które odbyły kary. Człon-

⁸ Chodzi o molestowanie seksualne dzieci, którego zdefiniowanie utrudnia atmosfera paniki moralnej. Niektórzy sugerują, że rozbieranie dziecka, obserwowanie samodzielnego ubierania i rozbierania się, obnażanie narządów płciowych, całowanie, poklepywanie i przytulnie to składowe seksualnego nadużycia. Rzecz w tym, że tego typu praktyki wpisane są w okazywanie rodzicielskiej czułości i zabiegi higieniczne typowe dla naszej kultury.

⁹ Transmitowano także programy próbujące przekonstrować wizerunek pedofila, „przyciąć drapieżcy pazury”. Przykładem jest brytyjski „Paedogeddon” z lat 2001–2002. Była to satyra wymierzona w programy dokumentalne rzekomo rzetelnie informujące opinię publiczną o zagrożeniu dzieci pedofilską plagą. „Paedogeddon” przedrzeźniał takie zagadnienia, jak medialna histeria i hipokryzja, przekłamania związane z seksualizacją dzieci i publicznymi debatami; wyśmiewał media, które histeryzując, eskalowały i propagowały strach; wskazywał na sprzeczności, takie jak z jednej strony publiczne oburzenie, z drugiej obojętność względem utowarowienia dziecięcej seksualności widocznej w reklamie, modzie i wyborach miss. Transmisja wzbudziła falę protestów. Producentom grożono śmiercią. Krytyka nie była jednorodna. Tabloidy zgodnie uznały program za niedopuszczalny, niepopulistyczne opiniotwórcze dzienniki (the quality press) wskazywały, że jest to alternatywna rama odniesienia (Lockyer, Attwood, 2009, s. 51–56).

kowie gangów okazywali się strażnikami moralności, a prasa organami ścigania, obywatele wymiarem sprawiedliwości. Panika doprowadziła do wiktylizacji osób niemających napiętnowanych inklinacji. Powstały okoliczności sprzyjające do atakowania członków różnych mniejszości (Kitzinger 2006, s. 139).

Nadużycia i eksploatacja seksualna osób poniżej granicy ochrony bezwzględnej są realnymi zdarzeniami pomimo zaawansowanych procesów ochronnych na różnych poziomach życia społecznego Zachodu. Uwikłanie ofiar wykorzystania seksualnego w złożone i krzyżujące się osie dominacji i zależności (ekonomicznej i emocjonalnej) – także. Często przyznajemy, że pedofilia wywołuje panikę moralną, jednakże niechętnie godzimy się na konsekwencje płynące z zużycia tego pojęcia jako narzędzia analitycznego. Wzbudzają one poważne obawy. Silne lęki i poziom społecznego uwrażliwienia na wykorzystywanie seksualnie, zwłaszcza nieletnich, jest reakcją na dostrzeżoną krzywdę i zło, które tak długo były niedostrzegane. Dostrzeżona krzywda wymaga zadośćuczynienia. Posiadanie i przejawianie pożądań i preferencji, które mogą kogoś skrzywdzić, musi zostać ukarane. Wskazanie percepcyjno-emocjonalnych ram pociągających za sobą uwrażliwienie, ochronę i zarazem niepokojące inwersje również powinno podlegać ekskluzji.

Literatura:

- Bilz, F.E. (1901). *Nowe lecnicstwo przyrodne – książka do nauczania i leczenia przyrodniczego i ochrony*. Lipsk: F.E. Bilz.
- Boysen, G., Ebersole, A., Casner, R., Coston, N. (2014). Gendered Mental Disorders: Masculine and Feminine Stereotypes About Mental Disorders and Their Relation to Stigma, *The Journal of Social Psychology*, 154 (6), s. 546–565, DOI: 10.1080/00224545.2014.953028.
- Cohen, S. (2011). *Folk Devils and Moral Panics. The creation of the Mods and Rockers*, London. New York: Routledge Classics.
- Critcher, C. (red.) (2006). *Moral Panic and the Media*. Berkshire: Open University Press.
- Kaplan, H.S. (1979). *Disorders of Sexual Desire and Other New Concepts and Techniques in Sex Therapy*. New York: SIMON AND SCHUSTER.
- Kitzer, S. (1985). *Women's Experience of Sex*. Johannesburg: FLOWER PRESS.
- Kitzinger, J. (2006). The Ultimate Neighbour from Hell? Stranger Danger and the Media Framing of Paedophilia. W: C. Critcher (red.), *Critical Readings: Moral Panics and the Media*. Maidenhead: Open University Press.
- Krafft-Ebing, R. (1903). *Psychopathia Sexualis with Especial Reference to Antipathic Sexual Instinct. A Medico-Forensic Study*. New York: Rebman Company.
- Lequeur, T.W. (2006). *Samotny seks. Kulturowa historia masturbacji*. Kraków: UNIVER-SITAS.

- Levine, J. (2002). *Harmful to minors: the perils of protecting children from sex*. Minneapolis: University of Minnesota Press.
- Lockyer, S., Attwood, F. (2009). The Sickest Television Show Ever: "Paedogeddon" and the British Press. *Popular Communication: The International Journal of Media and Culture*, 7 (1), s. 49–60, DOI: <http://dx.doi.org/10.1080/15405700802589428>.
- Mahoney, E.R. (1983). *Human Sexuality*. New York: McGraw-Hill Book Company.
- Masters, W.H., Johnson, V.E., Kolodny, R.C. (1992). *Masters and Johnson on Sex and Human Loving*. London: PAPERMAC.
- McDermott, S. (1970). *Studies in Female Sexuality*. Londyn: The Odyssey Press.
- Mead, M. (2013). *Mężczyźni i kobiety*. Kraków: vis-a-vis etiuda.
- Murray, J.B. (2000). Psychological Profile of Pedophiles and Child Molesters, *The Journal of Psychology: Interdisciplinary and Applied*, 134 (2), s. 211–224, DOI: 10.1080/00223980009600863.
- Pospiszyl, I. (2008). *Patologie społeczne*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Pospiszyl, K. (2009). *Przestępstwa seksualne*. Warszawa: Wydawnictwo APS, Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Riegel, D.L. (2009). 'Querying' the Queering of Science: Response to Yuill and Durber. Pobrane z: http://www.researchgate.net/publication/248139921_Querying_the_Queering_of_Science_Response_to_Yuill_and_Durber.
- Rybicki, P. (2011). Tusk o pedofilach: „wykastrować zboczeńców!” Pobrane z: http://www.pardon.pl/artykul/6161/tusk_o_pedofilach_wykastrowac_zboczenkow.
- Salter, A.C. (2005). *Drapieżcy. Pedofile, gwałciciele i inni przestępcy seksualni*. Poznań: Media Rodzina.